

O spółkach.

Napisał
Janko Krzyżowski.



(Przedruk wzbroniony)



Katowice 1903.

Nakładem i czcigodnymi Górnosłazaka
spółki wyd. z ogr. odp.

Księgarnia „Górnoślązaka“ w Katowicach

poleca swój bogato zaopatrzony skład w książki przeróżnej treści. Szczególną uwagę zwracamy czytelnikom na niżej podany spis „książek dla wszystkich“, przystępnie i zrozumiale dla każdego napisanych. Oto ich spis:

	fen.
1. Oszczędność — najłatwiejsza droga do bogactwa	25
2. John Ruskin i jego poglądy, opracowała M. Bujno	25
3. Trylogia historyczna H. Sienkiewicza	50
4. Co powinniśmy wiedzieć o Adamie Mickiewiczu.	25
5. Moje leczenie wodą, streszcz. dzieła ks. Kneippa	
— — — I. Zabiegi wodolecznicze	25
6. — — — II. Apteczka domowa	25
7. — — — III. Jak leczyć choroby	25
8. Sen, bezsenność i środki nasenne, p. dr. Kühnera	25
9. Pieniądze, ich powstanie, rozwój i stan dzisiejszy	25
10. Pierwsze zasady muzyki, podług Hellera	50
11. Ignacy Krasicki i jego dzieła, p. F. Łagowskiego	38
12. Monety wszystkich państw i ich wartość w rublach	25
13. O zdrowiu i jego pielęgnowaniu	25
14. Jak pielęgnować dzieci zdrowe i jak leczyć chore	25
15. Obliczanie procentu, ułożył Z. Kamiński	25
16. Z życia zwierząt: Zwierzęta ssące, podług Brehma	25
17. Jak zachować zdrowie, urodę i młodość, p. E. Füllly	25
18. Słowniczek wyrazów używany w muzyce	50
19. Słońce, podług K. Martina, opracował S. Bouffall	38
20. Krótka anatomia ciała ludzkiego, z wieloma rysunk.	50
21. Gimnastyka domowa bez nauczyciela i przyrządów dla zdrowych i chorych, objaśniona 50 fig.	50
22. O komedjach Aleksandra hr. Fredry (ojca)	25
23. Pasożyty ludzkie wewnętrzne i zewnętrzne	25
24. Przepisy właściwego zachowania się w towarzystwie	50
25. Jak powinien zachować się chory na żołądek	38
26. Grzyby jadalne i trujące, z 22 tablicami kolorowemi	125
27. Oświecenie współczesne, skreślił Wł. Umiński	25
28. Wojna o cześć kobiety, ze »Szkiców historycznych«	25
29. Nad wodą wielką i czystą. Z życ. poet. n. Lemanem	50
30. O samokształceniu, podług Pawła Hoche	50
31. O głosie i jego kształceniu, p. ks. K. Stoneckiego	25
32. Nauka gry w szachy, opracował Z. Kamiński.	50
33. Jędrzej Śniadecki, życie i dzieła, n. St. Brzezowski.	50
34. Jan Kochanowski, życie i dzieła, nap. F. Łagowski.	38
35. Fryderyk Chopin, jego życie i dzieła, nap. Al. Ar.	25
36. Podział pracy w naturze i w życiu człowieka.	25
37. Nauka szybkiego rachunku, ułożył Z. Kamiński.	25
38. Początki walki Słowiańsko-niemieckiej.	50
39. Dola i niedola Jana Sobieskiego.	50
40. Zwierzęta współbiedniacze, napisał B. Dyakowski	38
41. Hodowla ptaków śpiewających, nap. K. Kalinowski	38
42. Marya Konopnicka. Szkic kryt., napisał St. Kozłowski	50
43. Pogląd na rozwój dziejowy, przez H. Witkowską	38
44. Ruch i ćwiczenia cielesne, p. dr. R. Skowrońskiego	25

(Ciąg dalszy na 3-ciej stronie okładki).

O spółkach.

Napisał
Janko Krzyżowski.



(Przedruk wzbroniony.)



Katowice 1903.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«
spółki wyd. z ogr. odp.

SL3i

E4e1

E4e1b

424893

K. 75/7526

10.07.



21.

Przedmowa.

Życie tak ludzi pojedynczych jak całych narodów i społeczeństw wchodzi w czasach obecnych na zupełnie nowe tory. Hasełko rozlegające się po wszystkich krajach cywilizowanych brzmi: Jednostki, łączcie się w związki i spółki, bo w nich znajdziecie uśmierzenie swej doli doczesnej! Wielka w tem zdaniu mieści się prawda; tysiące, setki tysięcy, ba miliony ludzi biednych i uciśnionych połączyły się już w różnych krajach w związki i spółki. Tylko my Polacy prowadzimy żywot gnuśny, chociaż z natury jesteśmy bardzo towarzysko usposobieni i trudno nam żyć w odosobnieniu. Mamy rozum i usposobienie, ale nie korzystamy z tych pięknych darów Boga i natury, nie korzystamy z nich, ponieważ nie oglądamy się po innych krajach, wysoko rozwiniętych pod wzglę-

dem kulturalnym. Rozejrzyjmy się więc po świecie i starajmy się poznać życie sąsiednich nam społeczeństw i narodów, abyśmy na polu gospodarczem i zarobkowem wstąpili w ich ślady, nauczyli się przy mniejszym nakładzie pracy większe jak dotąd ciągnąć z niej korzyści.

Książeczka niniejsza ma właśnie czytelnikowi podsunąć różne nowe myśli i zachęcić go do nowego trybu życia na polu gospodarczo-zarobkowem. Może ziarno w niej zawarte znajdzie w czytelniku podatny grunt do krzewienia i rozrastania się.

Puszczamy ją tedy w świat w nadziei, że za jej pomocą powstaną i rozwiną się na naszej ziemi spółki najróżnorodniejszych gatunków w wielkiej liczbie i do najwyższej potęgi.

Autor i wydawcy.

I.

Ważność spółek w życiu społecznem.

Pewien ojciec, leżąc na łożu śmiertelnem, zawezwał swych synów do siebie, aby im przed rozstaniem się z tym światem pobłogosławić i dać ostatnią naukę na drogę życia. Kazał im przynieść do łoża boleści większą ilość prętów wierzbowych, a gdy to uczynili, podał najstarszemu z nich jeden pręt i kazał mu go złamać, co ten z łatwością wykonał. Następnie podał mu dwa, trzy i więcej prętów, które ten razem łamał, aż nareszcie przy większej ilości prętów nawet wszyscy bracia razem nie mogli ich nawet zgiąć, o łamaniu już nie było wcale mowy, nawet siekierą nie mogli ich przeciąć za jednym zamachem, lecz było potrzeba do tego kilka silnych uderzeń. Gdy synowie się męczyli nad łamaniem i przecinaniem

prętów, ojciec przypatrywał im się spokojnie, aż wreszcie słabym już głosem się zapytał, czy też aby zrozumieli, dla czego im kazał łamać i rąbać te pręty. Zdziwieni spojrzeli na ojca i żaden z nich nie umiał mu odpowiedzieć na to pytanie. Ojciec, widząc zbliżający się kres życia, nie zwlekał z objaśnieniem i taką dał im naukę: Widzieliście, że jeden pręt złamać można z łatwością. Gdy ich się atoli złoży razem kilkanaście, trudno je nawet przeciąć siekierą. Tak samo ma się sprawa z ludźmi. Człowiek żyjący sam na sam, w odosobnieniu staje się igraszką przypadku, a pierwsza lepsza siła może go złamać i zniszczyć na zawsze. Nie tak, jeżeli brat połączy się z bratem, sąsiad z sąsiadem i wszyscy razem, do spółki pracują nad zwalczaniem przeciwności życiowych. Dla tego schodząc do grobu daję wam tę jedyną jedną naukę: Nie odosobniajcie się, żyjcie z sobą w zgodzie i pracujcie do spółki, a będzie się wam zawsze powodziło i będziecie szczęśliwi. To były ostatnie słowa ojca.

Synowie usłuchali go, pracowali do spółki i pomagali sobie wzajemnie, gdzie tylko było potrzeba, i błogosławili ojcu, że im tak drogocenną na drogę życia dał naukę, bo byli z siebie i swego losu zadowoleni.

I my możemy z tej nauki bardzo wiele skorzystać. W naszych czasach coraz bardziej zarysowuje się różnica między bogatymi a ubogimi. Po jednej stronie widzimy nagromadzone milionowe kapitały, po drugiej całe armie robotników, zależnych od posiadaczy i właścicieli tych milionów, oraz drobnych gospodarzy wiejskich, którzy wszyscy od rzytłego rana do późnej nocy pracują w pocie czoła, a rzadko kiedy dorabiają się znaczniejszej sumy, potrzebnej do życia bez kłopotu na starość.

Przy tak lichym stanie rzeczy mimo woli nasuwa się człowiekowi pytanie, czy tak ma pozostać na zawsze, czy my wiecznie mamy tworzyć kastę białych murzynów, których udziałem w tem życiu ma być praca i praca bez ustanku

i wytchnienia aż do ostatniego tchu naszego biednego żywota! Każdy z nas wie, że jesteśmy stworzeni nie tylko dla ciała ale i dla naszej nieśmiertelnej duszy. Praca cielesna, czyli jak ludzie wykształceni mówią, fizyczna przytępia wszelkie poloty i właściwości umysłu, ducha. Dla tego winniśmy się starać o to, abyśmy nie byli zmuszeni poświęcać całego swego życia pracy fizycznej, lecz abyśmy mogli starać się także o pokarm dla naszego ducha, który bez niego tępieje i przybiera cechy zwierzęcości.

Jak atoli dojść do tego, jeżeli warunki życia są tak trudne, że chcąc wyżyć, trzeba koniecznie pracować od rychłego rana do późnej nocy? Otóż powyżej przytoczony przykład o wspólnej pracy, wspólnem gospodarstwie daje nam odpowiednie wskazówki, doświadczenia zaś, poczynione pod tym względem w innych krajach, dają nam dostateczną rękojmnię, aby nas zachęcić do wspólnej gospodarki na polu zarobkowym lub przy nabywaniu środków po-

trzebnych nam do życia. Pisząc o pracy spółdzielczej, dalecy jesteśmy od tego, aby twierdzić, że wspólne działanie, wspólną gospodarkę można przeprowadzić w każdej gałęzi życia zarobkowo-gospodarczego i że ten sposób gospodarki usunie za jednym zamachem wszelkie kłopoty życiowe. Bynajmniej! Pracować trzeba wszędzie i zawsze, ale właśnie ten взгляд, że można sobie pracę ułatwić, upoważnia nas do gorącego zachęcenia naszych czytelników i zwolenników do gospodarki spółdzielczej, do pracy na polu ekonomicznem za pomocą różnych gatunków spółek gospodarczych i zarobkowych.

Nim przystąpimy do omówienia różnych gatunków takich spółek, znanych dotąd w różnych krajach i państwach, musimy zwrócić uwagę na niektóre punkty wytyczne, za których pomocą od razu można pojąć i zrozumieć ważność spółek gospodarczo-zarobkowych i przekonać każdego, że wszyscy bez różnicy winniśmy podać sobie ręce i do spółki gospodarzyć, nie zważając na żadne

przeszkody i złożeń ze strony pewnych osób, którym ze względu na osobisty ich interes, spółki nie są na rękę.

Na polu gospodarczo-zarobkowym spółki dla tego są ważne, że człowiek ubogi sam niczego dokonać nie może. Jeżeli atoli z większej liczby jednostek każda z nich przyczyni się w odrobinie do założenia wspólnej kasy i wspólnego przedsiębiorstwa, z groszy powstają setki i tysiące, bez których niczego zacząć nie można. Weźmy przykład. Człowiek posiadający 10 marek nie może otworzyć żadnego składu kupieckiego, bo cóż można kupić za 10 marek? Najwyżej kilka pudełek na korzenia. Jeżeli atoli 1000 takich biedaków, posiadających po 10 marek kapitału, złoży się i utworzy do spółki jakieś kupieckie przedsiębiorstwo, natychmiast rozporządzamy pokaźną sumą, bo mamy 10000 marek wspólnego kapitału. A z taką sumą to się już można odważyć na założenie znaczniejszego interesu. Ten przykład musi przekonać każdego, jaką potęgę

stanowi łączność i jedność choćby nawet najbiedniejszych ludzi.

Dziesięcioma markami sam niewiele co zarobię; jeżeli je pożyczę komu lub złożę w kasie oszczędności, przyniosą mi najwyżej 50 fenigów procentu w przeciągu roku. Jeżeli je natomiast włożę do wspólnej kasy spółkowej, mogę za ich pomocą sprowadzać całemi wagonami towary, które z nowu ze względu na to, że płacę za nie gotówką, otrzymam o wiele taniej, jak gdybym je miał brać na kredyt, a zatem też mogę potem odprzedawać je taniej albo pod koniec roku rozdzielić czysty zysk między odkupujących towary w miarę wysokości sumy, za jaką kto kupił w przeciągu roku towarów.

Każdy, kto daje pieniądze, chce z nich mieć jakiś zysk. Kupiec, zakładający sklep, chce mieć z tego przedsiębiorstwa utrzymanie a oprócz tego jeszcze jakąś nadwyżkę, którą gromadzi jako kapitał w gotówce i składa na procent w jakim banku albo ją też zużywa do powiększenia i ulepszenia przedsiębiorstwa.

A wiadomo, że niemal każdy kupiec, jeżeli rozporządza dostatecznym kapitałem a przy tem jest człowiekiem ogłędnym i oszczędnym, dorabia się majątku. Któż to przyczynia się do pomnażania tego majątku? Czy nie kupujący? Na naszym Śląsku mamy po naszych miasteczkach setki i tysiące kupców przeróżnego gatunku, którzy wszyscy żyją z robotników i chłopów, których więc utrzymuje i żywi ludność polska.

A do jakiej narodowości zaliczają się ci kupcy? Są to z małemi wyjątkami sami Niemcy lub Żydzi, przeważnie zaś zniemczeni Polacy, dziś dajczkatolicy najgorszego gatunku, którzy stanowią rdzeń żywiołu niemieckiego w naszych miasteczkach. Podczas gdy żydzi przy wyborach spokojnie się zachowywali, a nawet w wyborach ściślejszych na polskich kandydatów oddawali swe głosy, zniemczeni Polacy agitowali wściekle za kandydatami niemieckimi, tych zaś chłopów lub robotników, którzy głosowali na kandydatów naro-

dowo-polskich, dziś odsyłają do nich po towary, nie chcąc im niczego sprzedać. Czy ty gospodarzu lub robotniku, który przyczyniasz się twym groszem do utrzymania i tuczenia się takiego kupca-hakatysty, pozwolisz tak sobą poniewierać? Dalej do zakładania własnych spółek spożywczych, do zakładania konsumów! Pokaż tym centrowym hakatystom, że nie ty od nich, ale oni od ciebie są zależni. Jeżeli cię odsyłają do kandydata narodowego po towar, jak się to działo w kilku miejscinach powiatu pszczyńskiego i rybnickiego, zwróć się do niego o poradę, a w niedługim czasie powstanie w tej zachwaszczonej niemczyzną mieścinie konsum chłopski, który za jednym zamachem przytrze uszu wszystkim krzykaczom hakatystycznym i zmusi ich do wyniesienia się z naszego kraju.

Lud nasz musi przyjść do przekonania, że nie on jest zależnym od Niemców przeróżnego gatunku, ale Niemcy od niego. Dopiero gdy im na polu ekonomicznem, gospodarczo-zarob-

kowem pokażemy, że nam nie są wcale potrzebni, że się bez nich doskonale obejść potrafimy, dopiero wtedy spokornieją i przypomną sobie przysłowie niemieckie: »Mit den Wölfen muss man heulen«, co przetłomaczone na przysłowie polskie brzmi: »Jeśli przyjdiesz między wrony, musisz krakać jak one«. Tak, nie my będziemy krakali, jak nam Niemcy każą, ale Niemcy, jak my sobie życzyć będziemy.

Dziś wszelkie zyski — jak już to nadmieniliśmy — płyną do kieszeni ludzi nam nietylko obcych ale nawet wrogo dla nas usposobionych. Na jakie zaś cele oni te pieniądze, na nas zarobione, obracają, z tego każdy z ławością zda sobie sprawę; w każdym razie na korzyść naszą ich nie zużyją. Zupełnie inaczej przy gospodarce spółkowej. Zysk wraca napowrót do kieszeni spółników, którzy go mogą albo wycofać ze spółki i obrócić na cele własne według własnego upodobania albo też zostawić w spółce i założyć zań nowe przedsiębiorstwo.

Dla zrozumienia sprawy przyda się przytoczyć przykład. Do spółki spożywczej czyli konsumu przystąpiło 1000 członków. Każdy z nich zakupił w przeciągu roku przeciętnie za 100 marek towaru. Czysty zysk wynosił pod koniec roku 5 %, tak że na każdego członka przypadło 5 marek. Zamiast te pieniądze wyjąć z kasy konsumu, członkowie postanawiają na walnem zebraniu założyć za tę sumę (5 razy 1000 = 5000 marek) spółny młyn. W następnym roku członkowie pozostawiają tak samo swój zysk w kasie i przeznaczają pieniądze albo na powiększenie i ulepszenie młyna albo też, jeżeli to niepotrzebne, założą spółną piekarnię. Tak gospodarząc w kilkunastu latach możnaby zdobyć sobie w kraju przeróżne gałęzie przemysłu, a z czasem przy wielkiej liczbie członków zysk spółki dojsłby mógł z łatwością do kroci tysięcy i milionów, jak to nieco później wykażemy na podstawie danych statystycznych spółek angielskich i niemieckich. Jeżeli zaś do spółki zarabia-

libyśmy miliony, moglibyśmy pomyśleć także o milionowych przedsiębiorstwach; a na naszej ziemi ojczystej, tak bogatej w skarby podziemne, wartoby i o tem w przyszłości pomyśleć.

W każdym przedsiębiorstwie potrzebne są osoby, które niem kierują, słowem potrzebni są urzędnicy. Im więcej przedsiębiorstw, tem więcej trzeba urzędników, im większe rozmiary przedsiębiorstwa, tem więcej i wyżej wykształconych trzeba dla nich kierowników. W taki sposób moglibyśmy bez obawy o przyszłość kształcić swe dzieci w różnych gałęziach przemysłu, bo każdy miałby widoki pozyskania stanowiska w własnych przedsiębiorstwach. Wytworzylibyśmy sobie własną inteligencję, niezależną od nikogo; jedynie sumienność i zdolności rozstrzygałyby o tem, na jakim kogo posadzić stanowisku.

Im więcej inteligencji w danym kraju, tem większa jego samodzielność na każdym polu życia społeczno-narodowego. Najlepszy przykład dają nam pod tym względem Czechy. Na po-

czątku przeszłego stulecia był to słaby zastęp biednych chłopów. Dziś naród i kraj czeski stał się kwitnącym i nikt nie odważy się mówić o Czechach z lekceważeniem. Któż dokonał tego cudu? Naród sam, który zabrał się do rozumnej pracy na polu gospodarczo-zarobkowym a przytem zawsze pamiętał o tem, że jest narodem czeskim, dla którego jest także miejsce pod słońkiem.

Spólna gospodarka w spółkach zachęca spółników do solidarności, do kroczenia ręka w rękę, a wytępia chwasty nienawiści i braku wzajemnego zaufania w duszach spółników. Wytwarza się w ludziach miłość bratnia, miłość bliźniego, ten moralny kit, bez którego nie może się ostać żadne społeczeństwo ludzkie na świecie. A tego kitu nam Polakom chyba najwięcej potrzeba, abyśmy mogli się ostać i rozwijać do większej doskonałości.

Dalej spółna gospodarka w spółkach wytwarza w spółnikach zdrowy zmysł do rozumnego prowadzenia interesu w imieniu i dla wszystkich, bo każdy

spółnik ma prawo zabierać głos na wainem zebraniu i radzić nad powodzeniem spółki, każdy też może być wybranym do rady nadzorczej i jako jej członek kierować losami spółki. W ten sposób wyrabia się w ludziach zdolność do kierowania sprawami społecznemi, a niejeden ze zdolniejszych w państwach o zdrowym ustroju państwowym mogłby z łatwością piastować urząd ministra.

Takich dodatnich stron moglibyśmy tu jeszcze więcej wymienić. Ale nie chcemy tem nużyć czytelnika, w przekonaniu, że poruszone tu myśli zachęcą niejednego do głębszego zastanowienia się nad naszą przyszłością oraz nad sposobami i środkami, jakby wywalczyć sobie niezawisłość od obcych żywiołów i samodzielność narodową na każdym polu naszego życia ekonomiczno-społeczno-narodowego. Tyle jednak dodajemy dla wystrzegania się przed zbyt pohopnem zabieraniem się do zakładania spółek: Ostrożnie i z miarą, abyśmy s.ę zanadto nie wplątali w przedsięwzięcia, które na pozór mogą się

wydawać świetnemi, a w rzeczywistości narazić nas mogą na wielkie trudności i niebezpieczeństwa. Dla tego trzeba nam poznać spółki w innych krajach, abyśmy mogli wyciągnąć z nich to, co jest dobre, a uniknąć tego, co je naraziło na trudności, niebezpieczeństwa i straty.

Wreszcie dodajemy jeszcze, że gdy się zabierzemy do zakładania jakiegobądź spółki, będą się zewsząd odzywały głosy złowieszcze przeróżnych puszczyków, które wszystkie będą straszyły ludzi bankructwem, utratą pieniędzy, prześladowaniem ze strony władz i tylu innemi straszakami, że niejednen z chętnych, ale jeszcze nie zupełnie oświeconych się cofnie i będzie czekał, co to z tego wszystkiego będzie. My na to wszystko odpowiadamy: Właśnie ci, którzy będą mieli największy w tem interes, aby spółka nie powstała, narobią najwięcej krzyku i hałasu; będą to przedewszystkiem kupcy - hakatyści. Ale właśnie ten krzyk i hałas winien ludziom stworzyć oczy i przekonać ich, że nie najgorsze te owoce, na które się rzucają osy i szerszenie.

II.

Rozwój spółek gospodarczo-zarobkowych w różnych krajach.

Jeżeli kto zabiera się do stworzenia jakiego dzieła, winien zawsze wprzód się zapytać, czy czasem podobnej rzeczy nie stworzył już kto inny. To rozpatrzenie się w położeniu jest dla tego na miejscu, ponieważ człowiek powziąwszy jakąś myśl, jest zdania, że ona jest zupełnie nową i że jej wprowadzenie w czyn będzie pod każdym względem doskonałem. Tymczasem zwykle przychodzimy, ale zawsze dopiero po niewczasie do przekonania, że ta lub owa część stworzonego dzieła wymaga ulepszeń, częstokroć nawet tak dalece, że trzeba całe dzieło od gruntu zmienić i przekształcić. Żebyśmy przy zakładaniu spółek i związków nie popełnili tego samego błędu i nie byli zmuszeni

ulepszać lub nawet na nowo budować, musimy się rozpatrzyć po innych krajach i poznać istniejące już w nich i wysoce rozwinięte spółki.

1. Anglia.

Do najwyższego rozwoju idei spółkowej doszli dotąd Anglicy. Tu też trafiamy na pierwsze źródła ruchu spółkowego. Już pod koniec 18-stego wieku zakładano składziki z środkami spożywczeimi oraz wspólne młyny. Dla braku miejsca jednak nadmieniamy o tych pierwszych usiłowaniach tylko tyle, że były one ściśle związane z ruchem robotniczym, za pomocą którego różni przyjaciele niezmiernie uciskanej przez pracodawców i władze państwowe klasy robotniczej chcieli ją wyratować z tego nieszczęśliwego położenia. Najbardziej pod tym względem zasłużył się Robert Owen (mów: On), który, jakkolwiek wzniecony przez niego tak zwany ruch czartystów po kilku latach istnienia upadł, podłożył trwale podwaliny pod ruch spółkowy w Anglii. Już za jego

czasów (między 1831 a 1844 r.) istniało w Anglii 266 spółek. Z upadkiem ruchu czartystowskiego, w którym robotnicy i chłopci domagali się równych praw z szlachtą, duchowieństwem i stanem mieszczańsko-kupieckim, upadła także idea spółdzielczości.

Z tej epoki jednak dla siebie wyciągnąć możemy jedną bardzo ważną naukę i wskazówkę na przyszłość, a mianowicie: Idei pracy spółdzielczej nie należy nigdy przeprowadzać jako środka do pewnego celu, dla osiągnięcia pewnych praw politycznych, jak to zrobili czartyści w Anglii, lecz spółki mogą się rozwijać jedynie wtedy, gdy są zupełnie niezależne od jakichkolwiek pobocznych dążeń. Spółka może tylko wtedy istnieć, jeżeli jest przedsiębiorstwem kupieckim, a więc zarobkowo - gospodarczem, upada zaś zwykle, jeżeli założono ją jedynie na to, aby służyła tylko do przeprowadzenia pewnej dążności natury politycznej. Z tego wynika jasno, że spółki mogą pośrednio przyczyniać się do prze-

prowadzenia i uskutecznienia pobocznych dążeń, nigdy atoli nie mogą i nie powinny być używane jako środek do takiego celu; słowem: Spółka nie jest dla polityki, ale dla zarabiania i oszczędzania pieniędzy. To jest jej cel.

Błąd popełniony przez Owena, który pozakładał spółki właśnie dla przeprowadzenia swej polityki, zrozumieli tak zwani pionierzy z Rochdale'u (mów: z Roszdału). Oni też są właściwymi twórcami nowoczesnych spółek gospodarczo-zarobkowych.

Było to w 1844 r., gdy w miejscowości Rochdale (mów: Roszdał) założyło kilku tkaczy flanelu spółkę spożywczą czyli konsum dla wspólnego zakupywania towarów w wielkich ilościach a odprzedawania ich członkom spółki w drobnych ilościach. Między innemi spółnicy postanowili rozdzielić czysty zysk po pokryciu kosztów za dzierżawę składu, na utrzymanie składowego oraz innych z kupieckiem przedsiębiorstwem połączonych wydatków — powtarzamy, rozdzielić czysty zysk według tego, za

jaką cenę kto zakupił w przeciagu roku towarów. Biedacy, początkowo musieli czekać długo na ten zysk; przeciwnie mieli nawet dość znaczne straty, a wielu było takich, co patrząc zdala na przedsiębiorstwo, natrzęsali się z niego, nazywając założycieli głupcami i narwańcami. Ale nasi tkacze mieli cierpliwość, a co najważniejsze, wiarę w siebie a zatem też i w powodzenie przedsiębiorstwa. I rzeczywiście ta twarda jak stal stanowczość i wytrwałość dokazała cudów, o czem najlepiej nas pouczą następujące liczby, dające nam pogląd na świętny rozwój tej skromnemi siłami założonej spółki:

Rok	ilość członków	udziałów było za marek	sprzedano towarów za marek	czysty zysk wynosił marek
1850	600	45 780	262 580	17 600
1887	11 152	6562 000	5 134 720	920 960
1897	12 775	7 003 440	5 893 000	763 960

Z czystego zysku spółka ta przeznaczająca według ustawy na każde 100 marek 2 marki 50 fenigów czyli $2\frac{1}{2}\%$ na szerzenie oświaty wśród członków. W 1897 r. spółka posiadała 18 czyteln

i bibliotekę (zbiór książek) w ilości 20000 egzemplarzy. Oprócz tego stanowią jej własność kilkadziesiąt domów mieszkalnych dla swych urzędników, kilka fabryk itd. Z resztą czystego zysku członkowie nie wycofują ze spółki, lecz zakładają zań spółki wytwórcze, jak młyny, piekarnie, fabryki ubrań, obuwia itd.

Oprócz spółki rozszdalskiej w Anglii powstały jeszcze setki innych spółek, które wszystkie są ugruntowane na tych samych podstawach, co spółkarozszdalska. W 1897 roku w Anglii było ogółem 1710 różnych spółek, członków należało do nich 1 milion 507 tysięcy 461. Towarów w tych spółkach sprzedano w przeciągu roku za 1400 milionów. czysty zysk wynosił 130 milionów marek. Osób zatrudniano razem 73000. W tych 1710-ciu spółkach konsumów było 1487 z 1½ miliona członków. Konsumy same miały obrotu 1132 miliony marek a czysty zysk wynosił 128 milionów marek.

Więcej liczb nie będziemy przytaczali

ani też spółek na różne dzielili gatunki przy tej sposobności; jesteśmy zdania, że powyższe liczby wystarczą do zrozumienia ważności pracy spółdzielczej; tu tylko kładziemy nacisk na te poważne cyfry co do czystego zysku. Przy jednym i nieco ponad pół miliona członków czysty zysk wynosił 130 milionów marek, a przy jednym i pół miliona członków, należących do konsumów, było 120 milionów marek czystego zysku. Przeciętnie więc przypadło na jednego członka w 1897 r. 80 marek czystego zysku.

2. Francya.

We Francyi ruch spółkowy rozpoczął się około 1830 roku. Ponieważ jednak był zależny z małemi wyjątkami zawsze od każdorazowego prądu politycznego, dla tego nigdy nie mógł się rozwinąć do podobnej jak w Anglii potęgi. Dopiero w ósmym dziesiątku ubiegłego stulecia ruch ten ożywił się i zaczął zapuszczać głębsze w społeczeństwie korzenie. Gdy w Anglii do najwyższego

rozwoju doszły spółki spożywcze czyli konsumy, we Francyi zakwitły spółki rolnicze, a mianowicie spółki młynarskie i piekarskie, które także kupujących przypuszczają do udziału w czystym zysku; oprócz tego doszły do wielkiego rozkwitu spółki mleczarskie dla wspólnej sprzedaży mleka, masła i sera. W 1897 r. we Francyi naliczono spółek rolniczych 1371 z 438 596 członkami. Niestety nigdzie nie mogliśmy znaleźć liczb co do obrotu i czystego zysku, jaki w tym roku miały te spółki. Między niemi było 500 do 600 spółek piekarskich z 100 000 członków.

3. Niemcy.

W Anglii i Francyi ruch spółkowy wzniecony został w pierwszym rzędzie przez robotników i chłopów, którzy albo chcieli nabyć za tańszą cenę środki spożywcze albo też korzystniej sprzedać wytwory rolnictwa i gospodarstwa rolnego. W Niemczech natomiast rozwinęła się inna gałąź pracy spółdzielczej, mianowicie spółki pożyczkowe. Drobn



przemysłowcy i rzemieślnicy widząc się zagrożonymi przez wielkie przedsiębiorstwa fabryczne, podali sobie ręce i zakładali spółki pożyczkowe czyli banki ludowe, aby pozyskać kredyt na zakupywanie surowych produktów, jak skórę, drzewo itp., które potem mieli obrabiać i przekształcać na różnego gatunku przedmioty, jak buty, trzewiki, bicz, rzemień względnie stoły, stołki, szafy itd. Nieśmiertelne zasługi około tego rodzaju spółek położył sędzia Schultze z miasta Delitzsch (mów: Delicz), który w 1849 r. założył w swem rodzinnem mieście pierwszą spółkę pożyczkową oraz kilka innych dla sprowadzania materiałów surowych. Za pomocą różnych druków i odezw oraz żywego słowa na rozlicznych zebraniach poruszył on masy do nowego życia i stał się twórcą i założycielem wysoce rozwiniętego ruchu spółkowego w Niemczech.

Około 1860 r. powstały w Niemczech konsumy, ale nie doszły jeszcze do tego stopnia rozwoju, co konsumy angielskie.

Także spółki rolnicze rozrastają się coraz bardziej i rokują wielkie nadzieje. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na jeden szczegół. Wskutek spółzawodnictwa innych krajów, w których produkcyja zboża wypada dla żyzności ziemi i taniego robotnika o wiele taniej jak w Niemczech, rolnictwo niemieckie zaczęło stale upadać. Wielcy właściciele ziemscy zaczęli wołać za cłami ochronnemi, aby zapobiedz spółzawodnictwu. Ludzie uczeni natomiast po różnych badaniach przyszli do przekonania, że co do produkcyi zboża państwo niemieckie nigdy nie będzie mogło spółzawodniczyć z krajami, jak Rosya, Rumunia, Północna i Południowa Ameryka, i że rychlej czy później nadejdzie chwila, w której nie będzie można sztucznie wyżej śrubować cen zboża ze względu na drożyznę chleba. Aby mimo to podnieść dochody z rolnictwa, trzeba według zdania uczonych zerwać ze starą metodą gospodarki rolnej a jąć się nowego systemu. Zamiast prostego siania i sprzątania zboża,

trzeba zabrać się do *uprzemysłowienia rolnictwa*, to znaczy połączyć z rolnictwem różne przedsiębiorstwa przemysłowe. Osięgnąć zaś to można, jeżeli się rolnicy oddadzą więcej niż dotąd hodowli bydła, zaczną wytwarzać więcej mleka, masła i sera, a przestaną uważać bydło za narzędzie do wytwarzania nawozu, i do skromnego wyżywienia rodziny i czeladzi rolnika. Do przekształcenia w tym duchu gospodarstwa rolnego niezbędne są pieniądze. Pieniądze zaś dostarczyć może jedynie spółka, jak już wyżej nadmieniliśmy.

Tak więc zabrano się do zakładania spółek rolniczych; pomiędzy nimi bodajnie najpoważniejsze miejsce zajmują spółki mleczarskie.

Ważną bardzo rolę dla rolnictwa odgrywają w Niemczech także spółki młynarskie i piekarskie. Rolnicy zakładają wspólne magazyny, gdzie składają swoje zboże, stąd wywożą je do wspólnych młynów, z mąki zaś wytwarzają w wspólnych piekarniach chleb, bułki, wogóle wszelkiego gatunku pieczywa Wi-

dzimy tedy, że wspólne młyny i piekarnie bardzo dobrze mogą się rozwijać tak przy konsumach jak przy spółkach rolniczych.

Ogółem w Niemczech istniały na dniu 31 marca 1899 r. następujące rodzaje spółek:

	W ilości.
Spółki pożyczkowe	10850
spółki dla sprowadzania materiałów surowych	1275
spółki dla sprowadzania narzędzi	516
spółki magazynowe	173
spółki produkcyjne	2210
inne gatunki spółek	271
konsumy	1373
spółki budowlane	224
razem	16912

Członków należących do wszystkich tych spółek razem wzięwszy było jeden i pół miliona.

4. Kraje austro-węgierskie.

W państwie austriackiem pierwsze spółki powstały około 1850 r., a więc mniej więcej w tym samym czasie co w Niemczech. Jakkolwiek wszystkie spółki opierają się na systemie Schul-

czego z Delitzscha, ważną rolę w nich odgrywa domieszka narodowościowa, która znowu była lub jest przyczyną do spółzawodnictwa narodowościowego. Niemcy nie chcą dopuścić do spółdziałania Czechów, Czesi Niemców itd. Jakkolwiek ze stanowiska pracy spółdzielczej podobny objaw jest pożałowania godnym, musimy go uznać za słuszny ze stanowiska narodowego.

I z tego objawu możemy wielkie wyciągnąć dla siebie korzyści. Z doświadczeń poczynionych w spółkach austriackich wynika, że każda narodowość może jak najspokojniej zakładać swe odrębne spółki, nigdy atoli nie należy ich wyzyskiwać dla celów polityki narodowej. Spółka niech sobie będzie i zostanie na zawsze spółką; już sam fakt, że ona istnieje i że jest instytucją, przedsiębiorstwem narodowym, wystarcza, aby dla polityki narodowej być silną podstawą i podwaliną. Z tego stanowiska zawsze powinniśmy patrzeć na spółki przy ich zakładaniu i kierowaniu niemi.

Zresztą spółki w krajach austro-węgierskich nie zawierają w sobie żadnych odrębnych cech, tak że wypada nam tylko podać w krótkości kilka cyfr co do ich stanu i rozwoju.

Spółek oszczędnościowo - pożyczkowych niemieckich w Austrii było pod koniec 1897 r. 131 z 58 530 członkami. Majątku własnego miały te spółki 6 188 206 reńskich; pieniędzy w nich złożono 55 470 628 reńskich; pożyczek udzielono 86 770 369 reńskich. — Konsumów niemieckich naliczono w tym samym roku 142 z 75 283 członkami. Towarów sprzedano za 11 489 610 reńskich; czysty zysk wynosił 744 tysięcy reńskich czyli mniejwięcej 1 milion 265 tysięcy marek. Pewną część czystego zysku konsumy przeznaczają na fundusz rezerwowy, który w r. 1897 r. wynosił 525 900 reńskich.

Z tych ostatnich cyfr ludność robotnicza na Górnym Śląsku może się wiele nauczyć. Według ostatniej statystyki mamy na Górnym Śląsku 81 tysięcy górników. Gdyby więc tylko sami

górnicy chcieli wszyscy poprzystępować do naszego konsumu w Gliwicach, który mogłby w każdej większej osadzie pozakładać filie czyli mniejsze składy, mielibyśmy o 6000 więcej członków niż niemieckie konsumy austriackie. Ponieważ zaś czysty ich zysk, chociaż jest nader skromny, bo wynosi na jednego członka drobnostkę ponad 15 marek, mimo to dochodzi, wzięwszy go razem, do pokażnej sumy 1 miliona 265 tysięcy marek, i ludność górnośląska mogłaby w łatwy sposób, gdyby tylko chciała, rok w rok zaoszczędzić przynajmniej 1 milion 250 tysięcy marek, którą sumę dziś w lekkomyślny sposób daje kupcom, zaliczającym się po największej części do obozu hakatystycznego. A czy to na Śląsku mamy tylko samych górników? Czy nie żyją tu także hutnicy, werczanie w dziesiątkach tysięcy? A gdzież pozostaje liczny zastęp drobnych rolników i gospodarzy wiejskich! Co tu mówimy o Górnym Śląsku, zastosować należy także do innych dzielnic polskich w zaborze pruskim.

Ale wróćmy do spółek w krajach austriackich. Obok spółek niemieckich do dość znacznego rozkwitu doszły spółki czeskie, które są przeważnie spółkami pożyczkowo-oszczędnościowymi. Takich spółek naliczono w 1897 r. 600.

We Węgrzech znakomicie się rozwijają spółki pożyczkowo oszczędnościowe a w ostatnich czasach także spółki rolnicze.

O polskich spółkach wspomnimy na innem miejscu.

5. Szwajcarya.

Szwajcarya słynie przedewszystkiem ze znakomitego rozwoju spółek rolniczych, które się połączyły w związki okręgowe. Ponieważ Szwajcarzy oddają się przeważnie hodowli bydła i wytwarzaniu sera i masła, dla tego chcąc się zabrać do zakładania spółek mleczarskich, należałoby wpierw studyować gruntownie wydawnictwa i czasopisma szwajcarskich spółek rolniczych, które zawierają nieprzebraną masę praktycznych wskazówek pod tym względem.

Niepóźniej miejsce w Szwajcaryi zajmują także konsumy. Na wyszczególnienie zasługuje spółka konsumcyjno-produkcyjna w miejscowości Birseck, założona w 1892 przez fabrykanta Stefana Geschwind. Spółka nietylko sprzedaje różne towary spożywcze, ale równocześnie kupuje od swych członków zboże, owoce, mleko, członkom-rolnikom sprzedaje narzędzia i maszyny rolnicze, słowem: pośredniczy między członkami tak tymi, którzy wytwarzają artykuły, jak tymi, którzy je konsumują (zużywają). Ponieważ się wykazało, że spółka ta przynosi wielkie korzyści swym członkom, rozszerzono zakres jej działalności na kilka innych jeszcze miejscowości. — Co do danych statystycznych konsumów w Szwajcaryi było pod koniec 1898 r. 328, ilość członków wynosiła 104920. Spólek rolniczych było 236.

6. Dania.

W Danii prócz konsumów doszły do nadzwyczajnego rozkwitu spółki budo-

wlane. Nie mniej rozwinęły się spółki rolnicze, i to: spółki mleczarskie, wspólne rzeźalnie i spółki dla wspólnej hodowli bydła. W 1895 w spółkowych rzeźalniach ubito 10500 świń i wywieziono do Anglii za 20 milionów marek wieprzowiny. Zysk podzielono po odciągnięciu pewnej kwoty do funduszu rezerwowego według tego, ile każdy członek dostarczył do wspólnej rzeźalni funtów żywego towaru. Przy tej sposobności nadmieniamy, że w Niemczech co do wspólnych rzeźalni porobiono dość smutne doświadczenia. Dla tego trzeba będzie być niezmiernie ostrożnym przy zakładaniu podobnych spółek w naszym kraju. Jeszcze jeden rodzaj spółek w Danii zasługuje na szczególną uwagę. Znakomicie się tu rozwinęły spółki dla sprzedawania jaj. I to jest gatunek spółek, któryby w naszym kraju mógł dojść do świetnego rozkwitu.

7. Inne kraje i państwa.

Wyliczywszy w dotąd przytoczonych krajach różnego rodzaju spółki, w in-

nych krajach europejskich, jak we Włoszech, w Belgii, Holandyi, Norwegii itd. oraz w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, nie znajdziemy nic takiego, co by wymagało osobnej wzmianki. Tyle nam tylko wypada nadmienić, że we wszystkich tych krajach, ba nawet w Chinach trafiamy na wysoki rozkwit życia spółkowego. W Chinach na przykład istnieją już od dawna spółki w każdej gałęzi przemysłu i handlu; tak natrafić tam można na spółki pożyczkowe w każdej większej miejscowości. Skłonność Chinczyków do łączenia się w spółki tak dalece jest rozwiniętą, że każdy Chińczyk osiedliwszy się w pewnej miejscowości, natychmiast odszukuje ziomków i do spółki z nimi zabiera się do zakładania przedsiębiorstw.

8. Polska.

W krajach polskich najwięcej się rozwinęły spółki oszczędnościowo-pożyczkowe.

W zaborze pruskim spółki te noszą nazwę spółek zarobkowych albo też

banków ludowych. Większa część z nich przystąpiła do banku związku spółek zarobkowych w Poznaniu. W 1902 do banku związkowego należało 118 spółek, z tych przypada 85 na W. Ks. Poznańskie, 28 na Prusy Zachodnie a 5 na Górny Śląsk. Oprócz tych spółek mamy jeszcze kilkanaście, które dotąd nie przystąpiły do banku związku spółek. Spółki te czyli banki ludowe mają tę niezmiernie wielką zasługę, że wyratowały ludność polską ze szponów przeróżnych lichwiarzy. Dzięki ich błogiej działalności dobrobyt w kraju się wzmacza, ludność z jednej strony uczy się punktualnie opłacać procenta i spłacać pożyczki, z drugiej strony składać pieniądze w banku i ciągnąć z niego procenta, zamiast, iak to dawniej bywało, trzymać go w pończosze i ukrywać w łóżku, gdzie go lada chłystek mógł sobie przywłaszczyć.

Oprócz tego rodzaju spółek w zaborze pruskim mamy jeszcze kilka spółek parcelacyjnych dla nabywania większych obszarów ziemi a odprzedawania

jej nabywcom w mniejszych parcelach. I te spółki znakomicie się rozwijają, przynosząc społeczeństwu polskiemu niepoślednie korzyści. Spółek takich mamy w zaborze pruskim 5. Spółek spożywczych prócz znakomicie prosperującego konsumu w Brusach w Prusach Zachodnich i przed rokiem założonego w Gliwicach, który po zwalczeniu wielkich trudności bardzo dobrze się rozwija, wcale nie mamy. Tak samo nie ma u nas spółek rolniczych. Natomiast istnieją w W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich kółka rolnicze, z których łona z łatwością mogłyby wyjść spółki rolnicze różnego gatunku. Dotąd sprowadza się, o ile nam wiadomo, tylko do spółki sztuczne nawozy i narzędzia rolnicze, stałych organizacyi atoli dotąd u nas niema.

W Galicyi ruch spółkowy zaczął się rozwijać od 1869 r., postępując szybkim tempem naprzód. Tu doszły do wielkiego rozkwitu spółki oszczędnościowo-pożyczkowe systemu Raiffeisena, których właściwość polega na tem, że

mieszkańcy tylko jednej a najwyżej 5 do 6-ciu miejscowości łączą się w spółkę dla wzajemnego kredytu. Oprócz tego istnieją spółki dla wspólnego sprawowania narzędzi rolniczych i sztucznych nawozów oraz kramiki wiejskie, podobne do kosumów, ale nie działające na szeroką skalę. Niestety dokładnych danych statystycznych o wszystkich tych spółkach nie mamy pod ręką.

W Królestwie Polskiem istnieją spółki włościańskie i szlacheckie dla wzajemnego kredytu ziemskiego. Ale o nich nie warto wspominać, bo niedźwiedzia łapa rządu rosyjskiego ciąży na nich jak zmora i nie pozwala im na rozwijanie się.

Jak widzimy w Polsce prócz spółek pożyczkowych życie spółdzielcze znajduje się dopiero w powiatach. Czas tedy najwyższy, żebyśmy się zabrali do roboty na tem tak ważnem dla naszego życia narodowego polu.

9. Stosunki międzynarodowe.

Jasną jest rzeczą, że jeżeli mieszkańcy pewnego kraju lub państwa łą-

czą się z sobą w spółki i związki, nie mniej mogą nawiązywać stosunki z mieszkańcami, a szczególnie ze spółkami i związkami w innych krajach i państwach. Dla nawiązania takich stosunków odbywają się w pewnych odstępach czasu wspólne zjazdy czyli kongresy, na których się omawia najważniejsze rzeczy dotyczące spółek. Na zjeździe w Paryżu w 1896 r. utworzono międzynarodowy związek, którego zadaniem ma być:

1) Nawiązać stosunki między różnymi spółkami w różnych krajach i zapoznać się wzajemnie.

2) Zbadać, które rodzaje spółek największe mogą oddać przysługi klasom pracującym bez pomocy państwowej.

3) Przyspieszenie chwili, w której czysty zysk, zdobyty w spółkach, rozdzielać się będzie między wszystkie osoby mające ze spółką jakąbądź styczność, bądź to jako członkowie spółki bądź też jako urzędnicy. I tu należy zbadać, jaki rodzaj podziału jest najlepszy.

4) Nawiązać stosunki handlowe między spółkami różnych krajów.

Wielkie korzyści przynosi związek międzynarodowy nie tylko spółkom ale wogóle całemu społeczeństwu ludzkiemu przez to, że zbiera statystykę spółek (ze-stawia według liczb i cyfr wszystko, co się odnosi do spółek).

III.

Niemieckie prawo o spółkach zarobkowo-gospodarczych.

Nim przystąpimy do omówienia poszczególnych gatunków spółek zarobkowo-gospodarczych, musimy się choć pobieżnie zapoznać z prawem rzeszy niemieckiej, które reguluje stosunki w spółkach. Znajomość najważniejszych przepisów tego prawa jest niezbędnie potrzebną dla każdego, kto się chce zajmować sprawami spółek zarobkowych.

Schultze z Delitzscha, zabierając się do zakładania spółek, musiał walczyć z wielkimi trudnościami, które mu powstały ze skostniałego prawa pruskiego. Dla usunięcia tych przeszkód dołożył on wszelkich sił, aby przeprowadzić w sejmie pruskim nowe prawo, któreby więcej uwzględniało potrzeby życiowe spółek. Dzięki jego niestrudzonym za-

biegom sejm pruski wraz z innemi czynnikami prawodawczemi w Prusach wydał prawo o spółkach w 1867 r. Prawo to z małemi zmiankami przejęła rzesza niemiecka. To, co świat tworzy, nigdy nie jest doskonałem. Tak się też miało i z tem prawem. Schultze bezustannie żądał zmian, ale rząd niemiecki zwlekał. Schultze umarł w 1883 r. a jego następcą musiał jeszcze 6 lat czekać, nim nastąpiła zmiana na lepsze. Dopiero 1 maja 1889 wyszło nowe prawo, uchwalone przez parlament i niemiecką radę związkową, które z małemi zmiankami, poczynionemi w 1896 r., jeszcze dziś obowiązuje.

Według tego prawa można zakładać najróżnorodniejsze gatunki spółek. Prawo wymienia, ale bynajmniej nie wyczerpująco, następujące:

- 1) Spółki pożyczkowo-kredytowe,
- 2) spółki dla sprowadzania materiałów surowych,
- 3) spółki dla wspólnej sprzedaży wytworów rolniczych lub przemysłowych (tak zwane spółki magazynowe),

- 4) spółki dla wytwarzania jakichbądź przedmiotów i dla ich sprzedawania na wspólny rachunek (tak zwane spółki produkcyjne czyli wytwórcze),
- 5) spółki dla wspólnego zakupywania środków spożywczych lub gospodarczych we większych a odprowadzania w mniejszych ilościach (konsumy),
- 6) spółki dla nabywania przyrządów rolniczych lub przemysłowych i dla ich używania na własny rachunek (na przykład wspólnych maszyn rolniczych, wag do ważenia bydła, stadników itd),
- 7) spółki dla budowania mieszkań.

Każda spółka, która chce korzystać z prawa o spółkach, musi być zapisaną w rejestrze sądowym. Rejestry prowadzą w Prusach sądy okręgowe (Amtsgerichte). Według prawa do spółki zarejestrowanej, to jest takiej, która chce być zapisaną do rejestru sądowego, musi należeć przynajmniej 7-miu członków; spółek z mniejszą liczbą członków sąd nie zapisuje, a gdyby się

miało zdarzyć, żeby liczba członków danej spółki miała spaść niżej 7 członków, spółka musi się rozwiązać.

Każda spółka musi mieć piśmienną ustawę (statut), którą także trzeba podać do sądu, tak samo jak spis członków należących do spółki. Spółkom wolno zajmować się tylko sprawami gospodarczo-zarobkowymi, nigdy atoli nie polityką; tak przepisuje wyraźnie § 149 prawa spółkowego. Ale ze względu na ten przepis nie wolno się też policyi wcale mieszać w sprawy spółek lub rościć sobie prawo do dozoru zebrań spółkowych. Spółki stoją pod dozorem sądów a nie policyi. To jest bardzo ważny przepis, na który kładziemy szczególny nacisk. Gdyby zaś gdziekolwiek jaki policyant odważył się wtargnąć na zebranie spółki, można go wyprosić, a gdyby się opierał, zaskarżyć o naruszenie pokoju domowego według § 342 kodeksu karnego.

Bardzo ważną rolę w spółkach odgrywa odpowiedzialność członków. We-

dług niej prawo (§ 4) rozróżnia trzy gatunki spółek. Spółki można zakładać:

1) W ten sposób, że poszczególni członkowie, i to każdy z osobna odpowiada całym swym majątkiem wobec wierzycieli. Ten gatunek spółek nazywa prawo **»spółkami zapisanemi z nieograniczoną odpowiedzialnością«** (po niemiecku: »Eingetragene Genossenschaften mit unbeschränkter Haftpflicht«). Jeżeli takie spółki są zadłużone, wierzyciele mogą zaskarżyć pierwszego lepszego z członków spółki, a ten musi im zapłacić cały dług, jaki spółka miała tak dalece, że wierzyciele mogą mu odebrać cały majątek. Na pozór ten rodzaj odpowiedzialności wygląda strasznie. Ale w rzeczywistości tak źle nie jest, bo

po pierwsze: każdy członek ma prawo żądać od swych spółczłonków, żeby mu zwrócili to, co musiał dać wierzycielom, co się zwykle tak skutecznia, że każdy członek bierze na siebie przypadającą na niego część długu. Weźmy przykład: Spółka, licząca 100 członków, ma 1000 marek długu. Wierzyciele

skarżą tylko jednego członka, który im też musi zapłacić te 1000 marek. Ale inni członkowie mają obowiązek podzielić między siebie na równe części ten dług i zwrócić pieniądze zań temu, który go zapłacił. W niniejszym przypadku wypadłoby na każdego z członków po 10 marek, tak, że członek, który musiał zapłacić wierzycielom, dostałby na powrót 990 marek, bo 10 marek przypadło na niego.

Po drugie: Zarząd i rada nadzorcza muszą według § 147 prawa spółkowego na każdym walnem zebraniu jak najsumienniejsze podać członkom sprawozdanie ze stanu spółki, w przeciwnym razie czeka ich surowa kara więzienna. W przeciągu roku zaś nie można przegospodarzyć za nadto wielkich sum. Co się zaś tyczy naszych polskich spółek, zarządy i rady nadzorcze są nawet za nadto ostrożne przy udzielaniu pożyczek i szafowaniu majątkiem spółek, tak że nie ma najmniejszej obawy, żeby ktoś rzeczywiście miał stracić wspólnie z nieograniczoną odpowiedzialnością cały swój majątek.

Natomiast spółki z nieograniczoną odpowiedzialnością mają tę dodatnią stronę, że właśnie ze względu na nieograniczoną odpowiedzialność kupcy i wogóle wszyscy, którzy powierzają tego rodzaju spółkom towary lub pieniądze, mają do nich wielkie zaufanie, bo pieniądź nie tak łatwo im może w nich przepaść. Jak więc widzimy, ten gatunek spółek nie jest wcale taki niebezpieczny, jak to się zdaje na pozór, a ma bardzo wielką zaletę: Wzbudza do siebie zaufanie ludzi, stojących po za spółką.

2) Spółki można zakładać także w ten sposób, że każdy członek odpowiada również całym swym majątkiem, ale nie bezpośrednio wierzycielom spółki, którzyby go mogli zaskarżyć, lecz tak, że jest zobowiązany dopłacić spółce w razie potrzeby taką sumę, jaką ona od niego zażąda. Ten rodzaj spółek prawo nazywa „zapisanemi spółkami z obowiązkiem do nieograniczonego dopłacania“ (*eingetragene Genossenschaften mit unbeschränkter Nachschuss-*

pflicht«). Ten gatunek spółek bardzo rzadko bywa używany, tak że się nie będziemy rozwodzili obszerniej nad nim.

3) Wreszcie spółki można zakładać w ten sposób, że odpowiedzialność członków za długi spółki jest z góry określoną, a zatem i ograniczoną. Prawo zwie je „**zapisanemi spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością**“ (*eingetragene Genossenschaften mit beschränkter Haftpflicht*«). Tu więc dla każdego członka jest z góry oznaczoną suma, którą on odpowiada za długi spółki. Według § 140 prawa spółkowego nie wolno atoli spółki tak obdłużać, żeby przedłużenie wynosiło czwartą część ogólnej sumy odpowiedzialnościowej wszystkich członków. Gdyby zaś mimo to miała się zdarzyć podobna nieostrożność, spółnicy mają prawo według § 99 zaskarżyć zarząd i radę nadzorczą o zwrot tej nadwyżki, bo właśnie na to są tak zarząd jak rada nadzorcza, aby baczyć na prawidłową gospodarkę w spółce. Aby to, cośmy poprzednio powiedzieli, dobrze zrozumieć, przytoczymy przykład z życia.

W konsumie »Merkurym« w Gliwicach odpowiedzialność każdego członka wynosi 30 marek. Przy 400 członkach suma ta wynosi $400 \times 30 = 12000$ marek. Gdyby wobec tego stan majątkowy konsumu przy zestawieniu bilansu się tak przedstawił, że stan bierny czyli pasywa jego przewyższałyby stan czynny czyli aktywa o czwartą część sumy odpowiedzialnościowej czyli o 3000 marek, zarząd konsumu musiałby zameldować konkurs i zamknąć konsum.

Wobec tego straty członków w takich spółkach nigdy nie będą mogły być wysokie a najwyżej mogą wynosić, o ile idzie o odpowiedzialność, tylko czwartą część sumy odpowiedzialnościowej czyli 7 i pół marki. Jeżeli się zważy, że w spółce można także coś zarobić przy czystym zysku, rzeczywiście warto ryzykować tę małą sumkę, i przystąpić do spółki, zwłaszcza, że przy oględnem jej prowadzeniu rzadkokiedy spółki były zmuszone do ogłoszenia konkursów i rzadkokiedy bankrutowały. Wszak powyżej przy spra-

wozdaniach ze stanu spółek w różnych krajach widzieliśmy, że niemal wszystkie idą naprzód i rozwijają się.

Suma odpowiedzialnościowa jest na to, aby osoby powierzające spółkom pieniądze lub towary, mogły mieć pewność, że im ten majątek nie przepadnie, jeżeli go dają spółce na kredyt. Z drugiej zaś strony spółka cieszy się zaufaniem osób stojących poza nią właśnie ze względu na tę odpowiedzialność.

Co do strony pieniężnej prawo ponadto wymaga jeszcze, aby każdy członek wpłacił do kasy spółkowej pewne wstępne, którego wysokość oznacza się w statucie spółki. Jest to zwykle bardzo niska sumka, na przykład marka. Dalej każdy członek musi wziąć na siebie przynajmniej jeden udział, którego wysokość wyznacza także statut spółki. Przy spółkach polskich z nieograniczoną odpowiedzialnością jest on zwykle wyższy, przy spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością stanowi on bardzo drobną sumę, zwykle 10—20 mk.

Wszystkie udziały razem stanowią kapitał zakładowy spółki. Za te pieniądze sprowadza się towary, opłaca się komorne, urzędników itd.

Każda spółka jest zależną od trzech władz: Od zarządu, rady nadzorczej i walnego zebrania.

Zarząd musi się składać przynajmniej z dwóch członków (§ 24), zwykle atoli należy do niego trzech członków: dyrektor, kasyer i kontroler. Członek zarządu musi być równocześnie członkiem spółki (§ 9). Zarząd zastępuje spółkę na zewnątrz i kieruje jej sprawami, słowem zarząd jest czynnikiem wykonawczym w spółce. Przy zawieraniu kontraktów prawo wymaga podpisu przynajmniej dwóch członków zarządu.

Nad zarządem stoi **rada nadzorcza**, która ma obowiązek prowadzić nadzór nad zarządem i baczyć na to, aby się w spółce nie działy nadużycia. Ostre kary pieniężne i więzienne zmuszają w razie potrzeby członków rady nadzorczej do sumiennego wykonywania wszy-

stkich tych obowiązków. Także członkowie rady nadzorczej muszą być równocześnie członkami spółki. Według prawa (§ 36) rada nadzorcza musi się składać przynajmniej z trzech członków; większa liczba jest dozwolona.

Ponad całą spółką stoi **walne zebranie**. Ono jest władzą prawodawczą w spółce, ono uchwała ustawę spółki i wszelkie zmiany ustawy, ono wybiera radę nadzorczą i postanawia, w jaki sposób ma być podzielony majątek spółki. Na walne zebranie wolno przybyć każdemu członkowi i zabierać na niem głos a przy głosowaniu rozstrzygać nad przedłożonemi mu przez zarząd i radę nadzorczą sprawami.

To są najważniejsze przepisy niemieckiego prawa o spółkach zarobkowych, które każdy, kto chce kierować spółkami lub się nimi zajmować, winien znać jak najdokładniej.

IV.

Poszczególne rodzaje spółek zarobkowo-gospodarczych.

1. *Konsumy.*

Jak z poprzednich artykułów dowiedzieliśmy się, najstarszemi i najbardziej rozwiniętymi z wszystkich spółek gospodarczo-zarobkowych są konsumy czyli spółki spożywcze. Ponieważ już wiemy, jak w jakim kraju są zorganizowane te spółki, ponieważ dalej poznaliśmy przepisy prawne dotyczące organizacyi spółek w głównych zarysach, dla tego w niniejszym artykule potrzebujemy tylko krótko wspomnieć o ważności konsumów dla nas Polaków.

Konsumy mają nam zastąpić przedsiębiorstwa kupieckie pojedynczych przedsiębiorców-kupców. Ten fakt zmusza nas do zastanowienia się nad tem, czy dobrze zrobimy, jeżeli się

z całą energią zabierzemy do zakładania spółek spożywczych, czy my nie przeszkodzimy rozwojowi własnego stanu kupieckiego. Takie pytanie brzmi na pozór bardzo poważnie i nie brak ludzi, którzy się opierają rękami i nogami i odradzają zakładanie konsumów. »My potrzebujemy zdolnych kupców samodzielnych, my potrzebujemy właśnie stanu kupieckiego, bo inaczej z nas nic nie będzie, naród nie będzie narodem, jeżeli nie będziemy mieli własnych kupców«. Takie zdania są nadzwyczaj płytkie i nie wytrzymają nigdy krytyki.

Gdy się zabieram do jakiego dzieła, zawsze winienem pamiętać o tem, czy ono wyjdzie na korzyść ogółowi, czy też tylko przysłuży się pojedynczym jednostkom. Ten wzgląd rozstrzyga o wszystkim. A właśnie konsum jest taką instytucją, która w pierwszym rzędzie wychodzi na korzyść ogółu kupujących a nie uwzględnia w pierwszym rzędzie sprzedającego. Przy przedsiębiorstwach kupieckich, znajdujących się w rękach jednostek, chodzi przedewszystkiem o to

aby kupiec jak najwięcej zarobił; przy konsumach natomiast pierwszorzędną rolę odgrywa wzgląd, aby kupujący jak najwięcej zaoszczędzili, w każdym zaś razie dostali towar pod najkorzystniejszymi warunkami. To jest pierwszy punkt, który przemawia za zakładaniem konsumów.

Następnie nie jest wcale prawdą, jakoby przez zakładanie konsumów nie mógł się u nas rozwinąć stan kupiecki. Nie będziemy obszernie przypominali, że mimo konsumów w innych krajach mamy masy samodzielnych kupców, którzy atoli dla tego utrzymują się obok konsumów, że są pieniądze dobrze wyposażeni a z drugiej strony rzucili się na gałęź kupiectwa, której dotąd konsumy zupełnie owoładnąć nie mogły. Dla przedsiębiorczego człowieka zawsze zostaje pole do samodzielnego działania. Ale nam tu nie o to chodzi. Pytamy się tylko, cóż robi ta masa ludzi z kupieckim wykształceniem, która albo nie ma pieniędzy do zakładania własnych przedsiębiorstw, albo której mimo pieniędzy i wy-

kształcenia brak odpowiednich zdolności do rozumnego kierowania przedsiębiorstwem? Wszak tacy ludzie — a jest ich niezmiernie dużo — są wiecznie zależni od innych osób. Iluż jest takich biedaków, którzy mimo zdolności nie mogą się wybić na wierzch, ponieważ nie mają pieniędzy! Otoż w konsumach przedewszystkiem dla takich jednostek otwiera się znakomite pole do jak najszerszego działania. W Anglii, jak już wyżej pisaliśmy, w konsumach jest zatrudnionych 73000 osób. Aleć to ogromna armia! Czy ci ludzie, będąc urzędnikami w konsumach, nie są kupcami, czy oni nie tworzą stanu kupieckiego? Nam bynajmniej nie powinno na tem zależeć, czy mamy kupców samodzielnych czy też kupców urzędników, bylebyśmy tylko mieli stan średni. Jeżeli Anglicy nie wahają się uzależnić 73000 kupców od konsumów, z jakiego powodu my mielibyśmy się wstrzymywać od wstąpienia w ślady tego najwięcej przedsiębiorczego społeczeństwa na kuli ziemskiej.

Gdy konsumy są dobrze rozwinięte, do kierowania nimi są potrzebni wysoce wykształceni ludzie tak kupcy zawodowi jak i prawnicy. Dla iluż ludzi nie otwierają się tu nowe widnokreśli! Właśnie my Polacy, którzy nie możemy poświęcić się rządowej karierze urzędniczej, musimy dokładać wszelkich sił, aby sobie wytworzyć takie instytucye i zakłady prywatne, w których możemy zabezpieczyć byt ludziom wykształconym. Dając im sposobność do zarabiania na kawałek chleba, oni nam poświęcą w zamian swe siły i zdolności umysłowe; jedna przysługa wywołuje drugą i tak powstaje przepiękna harmonijna całość. To jest drugi punkt, dla którego winniśmy dokładać wszelkich sił, aby się u nas rozwinęły konsumy.

Dalej należy zważyć, że gdybyśmy sami nie zabrali się do tej pracy, wyprzedziliby nas nasi przeciwnicy-Niemcy. Dziś oni zgarniają do swych kieszeni corocznie setki tysięcy i miliony marek, a w zamian za to, zamiast nam być wdzięcznymi, pracują całą parą nad tem,

aby nas zgnębić jako żywioł samodzielny, polski. Sam instynkt zachowawczy winien nas popychać do zakładania konsumów. To jest trzeci argument, dla którego winniśmy rozwijać ideę konsumów w naszym kraju.

Wreszcie pierwszorzędną rolę w zachęcaniu nas do pracy spółdzielczej na polu kupieckiem odgrywać winna nasza kieszeń. Jeżeli rok w rok obcy ludzie zapychają swe kieszenie milionami, zdobytemi na nas, dla czego my sami nie mamy tych ogromnych sum zatrzymać dla siebie! Gdybyśmy mieli w konsumach własnych 100 tysięcy członków, czysty zysk, skromnie licząc, wynosiłby na każdego członka przeciętnie 15 mk. czyli razem półtora miliona marek. A przecie nas jest trochę więcej jak 100 tysięcy. Patrz, kochany czytelniku, co za wprost bajeczne sumy dajemy dobrowolnie, z powodu naszej ślamazarności ludziom obcym, przeważnie naszym wrogom! Jeżelibyśmy te oszczędności zostawili w kasach konsumowych, mogliśmy zabrać się do zakładania dalszych

spólnych przedsiębiorstw, jak wspólne młyny, piekarnie, wspólne fabryki a może i kopalnie. Czy sobie z tego zdajesz sprawę, czytelniku, jaki wywołałibysmy przewrót w naszym życiu gospodarczo-zarobkowym, społecznym i narodowym? Uniezależnilibysmy setki urzędników i tysiące robotników od niemieckich pracodawców. Dziś mamy bardzo liczny zastęp urzędników, którzy muszą się kryć z swemi przekonaniami politycznemi, aby nie stracić stanowiska i chleba. A iluż to robotników błądzi dziś po kraju, wydalonych z pracy za to, że się odważyli otwarcie przed innymi głosić swe poglądy i zapatrywania polityczne!

Dalejże, bracia, uderzmy w czynów stał, nie zwlekajmy, lecz zabierzmy się ochoczo do roboty, a choć my sami nie doprowadzimy do przekształcenia obecnych stosunków, podłożymy podwaliny pod przyszły gmach społeczny. Każdy ojciec, każda matka dba o przyszłość swoich dzieci. My wszyscy razem winniśmy dbać o przyszłe pokolenia, które po nas nastąpią. Zróbmy więc to, czego

od nas żąda teraźniejszość, a ułatwimy życie przyszłym pokoleniom, zapewnimy społeczeństwu naszemu przyszłość. Zaprawdę, wielkie to dzieło, warte trochę trudów i zabiegów. Nie obiecujemy sobie po konsumach raju na ziemi, ale mamy prawo spodziewać się po nich ogromnie wiele, jak nas o tem uczą doświadczenia innych społeczeństw. Nie zwlekajmy więc ale działajmy, bo każda minuta droga!

II. Spółki rolnicze.

Życie rolnika jest nadzwyczaj urozmaicone; rozmaitemi są jego potrzeby, które musi zaspakajać; rozmaitemi też będą zatem gatunki i rodzaje spółek, które można zakładać dla poprawienia dobrobytu rolników.

Jak każdy przedsiębiorca tak też i rolnik potrzebuje pieniędzy w gotówce, których nieraz musi szukać u sąsiada, przyjaciela, a często nawet tam, gdzie za udzielenie mu pożyczki zdziera go się w niemiłosierny sposób.

Dla kredytu dla rolników w Niemczech powstały dwa rodzaje kas pożyczkowych: Jeden opiera się na systemie Schultzego z Delitzscha, drugi na systemie Raiffeisena. Według systemu pierwszego kasy pożyczkowe działają na szeroką skalę, przyjmują na członków ludzi z bliska i z daleka. System drugi (Raiffeisena) opiera się na tem, że się łączą ludzie zwykle tylko z jednej i tej samej parafii, w każdym razie tylko z kilku sąsiednich wsi, aby udzielać pożyczek do pewnej wysokości, z góry oznaczonej i ograniczonej.

O spółkach systemu Schultzego z Delitzscha nieco później podamy w

osobną dłuższą rozprawę,

w osobnej odbitce.

Dla tego tu nie będziemy się obszernie nad nimi rozwodzili. Co zaś do spółek systemu Raiffeisena nadmieniamy, że dla drobnych rolników są one nadzwyczaj pożyteczne; niestety mają jedną ogromnie wielką wadę: Znajdują się przeważnie w rękach niemieckich i udzielają pożyczek tylko ludziom usposobie-

nia germańskiego, w czym im dopomaga pruska centralna kasa spółkowa, która rozporządzając kapitałem 50 milionów, udziela pożyczek tylko spółkom niemieckim. My Polacy więc mamy z tych kas bardzo mały pożytek.

Przystąpmy tedy do drugiego rodzaju spółek rolniczych.

Dla wzorowego prowadzenia gospodarstwa rolnik musi rok w rok zakupywać różne sztuczne nawozy, węgle, pługi i inne narzędzia rolnicze, słowem przeróżne rzeczy i przedmioty. Jak człowiek potrzebuje do życia różne środki spożywcze, tak też gospodarstwo rolnicze wymaga przeróżnych sprzętów, narzędzi, paszy itd. do wzorowego rozwoju i utrzymania. Wobec tego można zakładać konsumy dla wspólnego prowadzenia tych rzeczy i odprzedawania ich członkom-rolnikom.

W taki sposób można, jeżeli już konsumy istnieją, rozszerzyć zakres działalności konsumów, co też w rzeczywistości rolnicy w różnych krajach czynią, jak to w poprzednich artykułach widzie-

liśmy. W Niemczech naprzykład takich konsumów rolniczych było w 1890 r. 537, w przeciągu 10 lat wzrosła ta liczba do 1040. W podobny sposób rozwijają się tego rodzaju spółki w innych krajach.

Wreszcie istnieją spółki rolnicze dla wspólnego sprzedawania produktów rolnych i wytworów gospodarstwa wiejskiego. Tak powstały niemal we wszystkich krajach spółki dla wspólnego sprzedawania zboża, bydła, jaj, spółki mleczarskie, wspólne młyny, piekarnie itd.

Dla wspólnej sprzedaży zboża w Niemczech rolnicy pobudowali wspólne magazyny, w których składają swe zboże. Tam mają kilku ludzi, najętych na wspólny rachunek, którzy się opiekują zbożem, aby się nie zepsuło, i wspólnego urzędnika, który ma obowiązek badać różne ceny notowane na giełdzie za zboże; on także sprzedaje zboże i wogóle kieruje sprawami spółki. Ponad nim stoi kilku członków-rolników, którzy pilnie baczą na to, aby przy

sprzedaży spółników nie oszukał albo się też nie dał oszukać.

Ważną rolę dla rolników odgrywają także spółki dla wspólnego sprzedawania bydła i nierogaczyny. W naszych na przykład stronach sprzedaż bydła odbywa się zwykle w ten sposób, że rzeźnik z miasta wyjeżdża na wieś i tu skupuje od chłopów krowy, cielęta itd. »na oko«, to znaczy: Gospodarz wyprowadza bydelko z obory na podwórze, rzeźnik przypatruje mu się i po dłuższem lub krótszem szachrowaniu i układaniu się, sprzedaż przychodzi do skutku. O to, ile też funtów waży bydło, jak drogie jest mięso żywej wagi, nikt się nie pyta, chociaż to najważniejszy punkt przy całym tym akcie. Czasby więc był najwyższy, żeby rolnicy połączyli się w spółki, sprowadzili sobie wspólną wagę, a nawiązawszy z większymi handlarzami stosunki, w pewnych odstępach czasu odstawiali bydło na kolej i stąd je wysyłali do rzeźni miejskich. Tak sobie postępują gospodarze w innych krajach i wychodzą na tem bardzo

dobrze. U nas natomiast żyje po małych miasteczkach wielka masa partaczy — rzeźników, którzy o rzemiośle nie mają pojęcia. Weźmy tylko nasze małe miściny! Ilu tam mamy porządných rzeźników? a jaką masę partaczy, których żywią i utrzymują chłopi! Czasby więc był, żeby w naszym kraju zabrano się do innego trybu życia gospodarckiego na wsi.

Do wielkiego rozkwitu doszły w Niemczech jak w innych krajach spółki mleczarskie. Gospodarze wiejscy łączą się w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Za swe udziały stawiają budynek dla wspólnej mleczarni, sprowadzają maszynę dla separowania mleka (odłączania śmietanki od mleka) i wytwarzają na spólny koszt masło, ser itd. Każdy gospodarz ma dla siebie przeznaczony dzbanek, w który po każdym dojeniu wlewa się mleko. Spólny wóz zaś odbiera dzbanki i odstawia je do mleczarni. W dzbankach znajduje się miara oznaczająca ilość litrów znajdującego się w nich mleka. Tak każdy gospodar

wie, ile dostarczył w przeciągu dnia do mleczarni mleka, co sobie notuje do książeczki. Tak samo czyni mleczarz. Prócz tego ma on jeszcze inne zadanie. On musi wiedzieć, nie tylko ile kto odstawił mleka, ale także jakie było to mleko według swej wewnętrznej wartości. Do badania mleka co do zawartego w niem tłuszczu służą osobne przyrządy. Dopiero po tej czynności mleczarz zlewa mleko do centryfugi (maszyny do separowania mleka) i oddziela śmietankę od mleka. Ze śmietanki robi masło a mleko członkowie biorą albo napowrót dla własnego gospodarstwa albo jeżeli go nie potrzebują, zostawiają je w mleczarni dla wyrabiania sera.

To wspólne separowanie mleka ma tę dogodność, że centryfuga wyciąga z mleka wszystek tłuszcz, tak że z mleka wytwarza się o wiele więcej masła jak przy dotychczasowej gospodarce. Pozostałe zaś mleko nie traci wcale na swej wewnętrznej wartości, tak że się przydać może dla spożywania dla ludzi jak i dla tuczenia cieląt i świń.

Według doświadczeń poczynionych w spółnych mleczarniach niemieckich dochody każdego członka - gospodarza zwiększyły się znacznie. Nadmienić jeszcze wypada, że do założenia mleczarni i wzorowego jej prowadzenia trzeba przynajmniej 4000 marek kapitału, która to suma ze względu na większą liczbę gospodarzy nie jest bynajmniej wysoką.

To są najważniejsze spółki rolnicze, które i u nas mogłyby się pięknie rozwinąć i przynieść naszym rolnikom niepoślednie korzyści.

III. Spółki budowlane.

Jak spółki spożywcze i spółki rolnicze tak też można zakładać spółki dla budowania domów na spółny koszt i za spółny pieniądz. Ten gatunek spółek nazywamy spółkami budowlanymi. Stawiają one domy w dwojakim celu: Albo je odstępują swym członkom na własność po ukończeniu budowy, tak

że członek przejąwszy dom na siebie, co rok spłaca pewną sumkę na umorzenie długu dopóty, dopóki dług za dom nie zostanie zupełnie spłacony, albo też zatrzymują domy dla siebie jako swoją własność a członkom wynajmują mieszkania. Oprócz tego zdarza się często, że spółki budowlane udzielają na hipotekę pożyczek swym członkom, którzy samodzielnie stawiają sobie domy mieszkalne.

Wewnętrzna wartość spółek budowlanych polega na tem, że każdy członek przyzwyczaja się do oszczędności i z czasem może dojść do posiadania domku na swą wyłączną własność. W okolicach, gdzie jest rozwinięty przemysł, częstokroć bardzo trudno o mieszkania, a co najgorsze, tu znajdują się tak zwane »domy pańskie«, w których muszą mieszkać robotnicy, skazani w nich na łaskę i niełaskę panów. Z tej bądź co bądź niewoli pańskiej wydostać się można także za pomocą spółek budowlanych. Wobec tego nie trudno zrozumieć ich doniosłości. Przydać się

mogą wszędzie. Niestety trudno tylko o pieniądze dla nich, bo członkowie sami, będąc ludźmi biednymi, nie mogą swemi drobnemi kapitalikami złożyć się w krótkim czasie na większe sumy. W tym celu spółki zaciągają pożyczki w innych instytucjach. Wielkie przysługi wyświadczają tu konsumy, które pewną część czystego zysku rocznego udzielają jako pożyczkę spółkom budowlanym po niskiej stopie procentowej. Pieniądz udzielony spółkom budowlanym przepaść nie może, bo jest zahipotekowany na domach spółkowych.

Tak się wspierają wzajemnie te różne rodzaje spółek, co jest tem chwalebniejszym, że tu sobie pomagają ludzie biedni i tworzą wielkie rzeczy o własnych siłach, bez niczyjej pomocy. Trudności przy rozwinięciu spółek budowlanych są wielkie, ale jeżeli pomyślimy o tem, że pracujemy nietylko dla siebie ale także dla naszych dzieci, dla przyszłych pokoleń, nie powinniśmy się zrażać, lecz iść naprzód z wiarą w powodzenie sprawy i z miarą w środkach i sposobach.

Sposobów, za których pomocą można budować spółkowe domy, jest bardzo dużo. Najpraktyczniejszym wydaje nam się system duński, jakkolwiek członkowie muszą mieć dużo cierpliwości, nim dojść mogą do posiadania własnego mieszkania. System ten rozwinął się w ten sposób:

W 1865 założył lekarz dr. Ulrik spółkę, składającą się z 300 członków, którzy byli wszyscy robotnikami w jednej i tej samej fabryce. Z czasem jednak przystąpili do niej robotnicy także z innych fabryk i okolic, tak że liczba członków doszła już do znacznej wysokości. Każdy członek płaci do wspólnej kasy co tydzień 40 fenigów, a każdy musi należeć do spółki przynajmniej przez 10 lat. Jedynie na wypadek śmierci członka spadkobiercy członka mają prawo do wycofania ze spółki pieniędzy. Za pieniądze składane do kasy spółka zakupuje grunta i buduje domy mieszkalne. Domy te członkowie nabywają na własność albo wynajmują w nich mieszkania na czas

nieograniczony. Mieszkania wypowiedzieć wolno jedynie członkom, spółce natomiast jedynie wtenczas, jeżeli członek nie płaci regularnie komornego lub nie zachowuje się w mieszkaniu stosownie do przepisów spółki. Kto mieszka w domach spółkowych lub kto nabył od spółki dom, musi do niej należeć dopóty, dopóki w domu mieszka względnie dopóki domu nie spłacił. Kto zaś po upływie 10-ciu lat ani nie nabył od spółki domu ani też nie wynajął od niej mieszkania, ten ma prawo wypowiedzieć w spółce złożone w niej pieniądze. Spółka musi mu je wypłacić w gotówce wraz z procentem od składek jako też z procentem od procentu.

Kto nabył dom od spółki spłaca go w przeciągu 25 do 26 lat w ten sposób, że co pół roku odpłaca pewien procent od sumy, za jaką nabył dom z małym dodatkiem procentowym na koszt administracyi spółki oraz pewien procent na umorzenie długu.

Czytelnicy będą zapewne ciekawi dowiedzieć się, jak wysoką jest ta suma,

którą trzeba co pół roku spłacać. Jakkolwiek nie mamy pod ręką odnośnych przepisów spółek duńskich, możemy podać przepisy podobne pierwszej lepszej innej spółki.

Ponieważ każdemu członkowi zależy na tem, aby mógł nabyć jak najtaniej domek, każdy będzie pragnął, aby stopa procentowa przy spłacaniu domu była jak najniższą.

Niskość stopy procentowej zaś wymaga, aby pieniądze składane w spółce były nisko oprocentowane. Ponieważ zaś pieniądze składają robotnicy, a domy kupują także robotnicy, i to przeważnie ci sami ludzie, dla tego z pewnością przypuścić można, że za pieniądze składane w spółce płaci się 3 od sta czyli 3 %, a że procent od sumy, za którą członkowie nabywają domy, wynosi 3 $\frac{1}{2}$ %.

Mamy właśnie pod ręką tabelę, która przy 25-cioletniem spłacaniu długu po 3 $\frac{1}{2}$ od sta spłatę reguluje w sposób następujący:

Od każdego tysiąca marek płaci

się razem $6\frac{1}{4}\%$ czyli 62 marki 50 fenigów rocznie. Sumę tę dzieli się w ten sposób: Procent od 1000 marek po $3\frac{1}{2}\%$ wynosi 35 marek, na koszt administracyi czyli na urzędników i koszt spółki dołącza się do tego $\frac{1}{4}\%$ czyli 2 marki 50 fenigów, a na umorzenie długu płaci się $2\frac{1}{2}\%$ czyli 25 marek. Zliczywszy to razem otrzymamy wyżej przytoczoną sumę w wysokości 62,50 marek rocznie. Ponieważ zaś długi umarza się zwykle półrocznie, rachunek nasz będzie się przedstawiał w sposób następujący:

Procent wynosi	17,50 mk.
koszt na administrację	1,25 „
amortyzacja (umarzanie)	12,50 „
	razem 31,25 mrk.

Kto więc nabędzie domek w wartości 4,000 marek będzie musiał co pół roku płacić 4 razy $31,25 = 125$ mrk., rocznie więc 250 marek. Taką płacąc sumę przez lat 25 nabyć można na swą wyłączną własność domek w wartości 4,000 marek.

Gdybyśmy stosunki duńskie chcieli

przenieść na nasz grunt śląski, musieli-
 byśmy przedewszystkiem zastanowić się
 nad jedną rzeczą: U nas w obwodzie
 przemysłowym ziemia jest niezmiernie
 droga, dla tego też będą budowiska dużo
 kosztowały, tak że o domach za 4 do
 5 tysięcy marek marzyć nie można. Ale
 trzebaby się zastanowić nad tem, czy w
 niewielkiej odległości od kopalń i fabryk
 nie ma gruntów, któreby spółki mogły
 nabyć a potem na nich stawiać domy
 i w ten sposób umożliwić swym człon-
 kom tanie a przedewszystkiem zdrowe
 mieszkania. W tworzących się dopiero
 okręgach przemysłowych, jak w Rybni-
 ckiem a po części i Pszczyńskiem, ten
 sposób zakładania nowych kolonij łatwiej
 dałby się przeprowadzić.

Jeżeli zważymy, że każdy robotnik
 płaci miesięcznie przeciętnie 8 do 9 ma-
 rek za mieszkanie, a czasem i więcej,
 co wynosi rocznie mniej więcej 100 do
 120 marek, nikt chyba o tem wątpić nie
 będzie, skąd robotnicy wezmą pieniądze
 na spłatę za domki, nabyte od spółki.

Nad temi rzeczami warto się zasta-

nowić. Zawsze trzeba o tem pamiętać, że co się robi, do tego trzeba się zabrać po wielkim namyśle i z rozważą. Z drugiej jednak strony nikt nie powinien się zrażać nasuwającemi się przeciwnościami i trudnościami. Zaczniemy skromnie a skończymy przy wytrwałości i energii na rzeczach wielkich. Niech czytelnicy sobie rozważą myśli przez nas podane, a być może, że po różnych naradach będziemy mogli przystąpić do zakładania spółek budowlanych nawet na szerszą skalę. Materiału do tworzenia takich spółek jest niezmiernie dużo; dotąd nie było tylko zrozumienia rzeczy, o którą chodzi, a tak samo nie było ludzi, którzyby chcieli te sprawy poruszyć i niemi się zająć.

Spółki budowlane mogłyby także z niewielkim trudem zabrać się do budowania sal i własnych domów kupieckich. Zwłaszcza u nas, gdzie nam władze nie pozwalają na urządzenie zebrań, sale tak większe jak mniejsze są nam niezbędnie potrzebne.

Na tem zamykając artykuł nasz

o spółkach budowlanych, mamy nadzieję, że on poruszy niejednego czytelników naszych do głębszego zastanowienia się nad naszą przyszłością i jej zadaniami. Może myśli te luźnie rzucone, poruszą nas do czynów, do samopomocy w naszej niedoli doczesnej. Jeżeli chcemy wydostać się z obecnego ucisku i utrapienia, musimy się starać o to, abyśmy wszędzie stanęli na własnych nogach i o własnych siłach. Dopiero wtedy będziemy ludem niezawisłym i samodzielnym. Pracujmy więc ile nam sił starczy, a nagroda nas nie minie.



	fen.
45. Kazimierz Brodziński, życie i dzieła n. F. Łagowski	25
46. O ideale doskonałości, odczyt Bolesława Prusa.	25
47. Woda pod względem fizycznym i chemicznym.	25
48. Miary i wagi wszystkich krajów na kuli ziemskiej	25
49. Zasady estetyki, skreślił Michał Muttermilch	50
50. Prawidła pisowni polskiej ułożone według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie	25
51. Jak jest za oceanem, przez W. M. Kozłowskiego	38
52. Stanisław Moniuszko, jego życie i dzieła nap. Al. Ar.	25
53. Ekonomia polityczna, czym jest i czego uczy	38
54. Gelda, jej istota, cel i ustrój, nap. St. A. Kempner	25
55. Cierpienia nerwowe napisał dr. W. Sterling	38
56. Znużenie, odczyt dra Stanisława Kopczyńskiego	25
57. Nauka o ludności, napisała dr. Zofia Golińska	25
58. Józef Kremer jako pisarz, filozof i estetyk, szkic kryt.	38
59. O heraldyce czyli o znajomości herbownictwa	50
60. Historya literatury polskiej w zarysie. Książeczka I Literatura polska do w. XVI, napisał F. Łagowski	25
61. Hipolit Taine i poglądy na filozofię, psychologię i historię, napisał Stanisław Brzozowski	50
62. Hipolit Taine jako estetyk i krytyk, n. S. Brzozowski	38
63. O powietrzu, napisał S. Bouffant	25
64. Najdawniejsze wynalazki, skreślił Wł. Umiński	25
65. Organizm jako społeczeństwo komórek, p. Kulwiecia	25
66. Idea w sztuce, skreślił Michał Muttermilch	25
67. Aleksander Świętochowski, skreślił Henryk Galle	25
68. Wychowanie dziecka do lat 6-ciu, p. H. Wernica	50
69. Fizyczne wychowanie dzieci podł. Jędrzeja niadecklego i in., napisała Antonina Kolberg-Brzozowska	25
70. Alkoholizm i społeczeństwo, nap. dr. Zofia Golińska	38
71. Co jest filozofia i co o niej wiedzieć należy, napisał S. Brzozowski. Część I — od Kanta	50
72. Zboczenia mowy: Niemota, belkotanie, mowa nosowa przez dr. Wł. Oltuszewskiego, z rysunkami	25
73. Ryszard Wagner i jego dramaty, według C. Mendesa, streścił A. Lange	50
74. Wierzenia dzikich ludów, według A. Lange'a	38
75. Nauczycielstwo i pedagogia, przez J. Wabnera	50
76. Wpływ umysłu na ciało. Odczyt dr. Dubois	25
77. Julian Klaczko. Sylwetka literacka p. F. Hösocka	25
78. Co jest filozofia i co o niej wiedzieć należy, napisał S. Brzozowski. Część II — od Kanta	38
79. Wychowanie dzisiejsze, podług M. Egidy	25
80. Z życia zwierząt: Ptaki, według Brehma, przeł. M. A.	38
81. Polacy w Ameryce. Zarys obecnego stanu wychodźstwa polskiego, napisał S. Barszczewski	38
82. Narcyza Żmichowska, jej życie i dzieła, n. M. Bujno	50
83. Jak żyć aby być zdrowym, przez dr. L. Wolberga	25
84. Historya literatury polskiej w zarysie. Książeczka II Wiek XVI, napisał Floryan Łagowski	50
85. O widzeniu. O symetrii. Odczyty popularno-naukowe, prof. dr. E. Macha (z rysunkami)	25
86. O zaćmieniach słońca i księżyca, n. G. Tołwiński	25
87. O siłach chemicznych, jako wstęp do chemii, podług dr. A. Bernsteina	38

421893

Pracownia Śląsk

88. Król Kazimierz Wł.
89. Mikołaj Wierzyński
90. Józef Korzeniowski
91. Drobną szachta
92. Kobieta czasów
93. Rządy pruskie na
Wł. Smoleński
94. Ziemia pod wzgl.
K. Skrzyńska
95. O kalendarzu i je
96. O pięknie w muzyce, podług dr. E. Hanslika
97. Zasady mechaniki, jako wstęp do fizyki, opracował
S. Bonfatti (z 30 figurami)
98. Fizjologia człowieka, napisał dr. Wł. Steding
(z 33 rysunkami)
99. Józefa Kremera poglądy na sztukę i jej historię,
napisał Stanisław Brzozowski
100. Nad jeziora włoskim brzegiem. Lago di Como i wspo-
mnienia z życia Kreszńskiego, nap. Ferd. Hönik
101. Wykład popularny o suchotach płucnych. Skreślił
dr. Stanisław Galecki
102. Działalność kobiet czeskich i ich udział w odro-
dzeniu Czech, napisała Antoszka
103. Dla rodziców, rady i wskazówki przy wychowaniu
dziećmi, napisała Izabela Hosterska
104. Suchoty płuc i jak skutecznie z nimi walczyć, me-
dyczna, Odczyt dr. Teodora Dunina
105. Piętnowanie dziecka w pierwszym roku życia,
p. dr. med. Maryę Voetlin, spoli-zczył dr. Z. Szy-
manowski
106. Reformy w wychowaniu moralnem, p. I. Mościzna
107. Gwiazdy, ich cechy, przyroda i ruchy, przełożył S. B.

Wkrótce ukazać się następujące tomiki:

- Gwiazdy, ich cechy, przyroda i ruchy przełożył z fran-
cuskiego S. B.
Współczesni pisarze polscy. I. Ignacy Dąbrowski — Stefan
Żeromski, napisał Stanisław Brzozowski
Kazimierz Tetmajer, napisał Stanisław Brzozowski.
Jan Sławiński, życie i dzieła, napisał St. Brzozowski

Adresować prosimy:

„Górnoślązak“ — Kattowitz.

Na portoryum dołączyć 5 fen. za pojedyncze dziełko